

Wigilijne opowieści

Biznesowe eksploatowanie tradycji Świąt Bożego Narodzenia jest w obecnym świecie normą. Przedsiębiorstwa zapożyczyły w celach marketingowych prywatny niegdyś zwyczaj przesyłania bożonarodzeniowych kartek z życzeniami, a firmowa wigilia uważana jest za świetny sposób integracji pracowników. Tylko czy słusznie? Otóż okazuje się, że niekoniecznie.

Prezent czy różga

Pracodawcy traktują bożonarodzeniowe spotkania przede wszystkim jako formę integracji i podziękowania pracownikom za wysiłek włożony w pracę przez cały rok. Powszechnie uważa się też, że wspólne świętowanie w grudniu łagodzi konflikty i poprawia relacje interpersonalne w pracy. Tak więc, organizując gwiazdkową imprezę, pracodawca – w jego mniemaniu – robi pracownikom miły prezent. Tymczasem z badań opublikowanych w grudniu 2007 r. przez specjalizującą się w doradztwie personalnym brytyjską firmę Croner wynika, że przeszło dwie trzecie pracowników uważa to wydarzenie raczej za różgę i wolałaby być gdziekolwiek, byle tylko uniknąć firmowej imprezy bożonarodzeniowej.

Spośród przebadanych 1209 Brytyjczyków, 20 proc. uznało organizowanie gwiazdkowych przyjęć za coś okropnego, a dalsze 43 proc. stwierdziło, że wprawdzie takie imprezy same w sobie nie są złe, ale jednak zdecydowanie woleliby poświęcić ten czas na coś innego. Powody wskazywane przez pracowników są przy tym bardzo zróżnicowane. Ponad 41 proc. tych osób, które nie lubią firmowych wigilii uważa, że nie powinno się mieszać życia prywatnego z zawodowym, a Boże Narodzenie to święta o charakterze prywatnym. Dalsze 12 proc. miało przykre doświadczenia podczas takich imprez. Co ciekawe, kolejne 12 proc. twierdzi, że imprezy świąteczne są zbyt kosztowne. I choć niektórzy pracownicy cieszą się z bożonarodzeniowych przyjęć, to jednak tylko 32 proc. osób wskazało tę formę, gdy zapytano o sposób służbowego celebrowania Bożego Narodzenia, jaki powinien oferować pracodawca.

Interesujące wydaje się nie tylko źródło tego, jak się okazuje – dość powszechnego braku entuzjazmu wobec firmowych przyjęć gwiazdkowych, ale również to, dlaczego – mimo wyraźnej niechęci – pracownicy jednak przychodzą na takie imprezy. Obie te kwestie można stosunkowo prosto wytłumaczyć na podstawie znanych i dobrze udowodnionych naukowo prawideł psychologii.

Trudny czas kołędy

Zgodnie z klasycznymi już badaniami Holmesa i Rahe'a, spędzanie świąt w gronie rodzinnym znajduje się na liście 43 najbardziej stresujących wydarzeń życiowych, i to niezależnie od firmowych imprez. Przeciętny człowiek ma w grudniu znacznie więcej obowiązków rodzinnych niż w innym czasie. A im bliżej do wigilii, tym bardziej lista spraw do załatwienia się wydłuża, i tym bardziej rośnie presja. Wszyscy znamy świąteczne porządki, kłopoty ze znalezieniem odpowiednich prezentów, tłumy w każdym sklepie i niekończące się kolejki do kasy. Nawet zakupy internetowe nie rozwiązują wszystkich problemów, choćby ze względu na wydłużony w okresie świątecznym czas dostawy i niepewność, czy wyszukany wcześniej prezent dotrze do nas wystarczająco wcześnie, by znaleźć się pod choinką. No i karpia też raczej trudno jest kupować w sieci. Niepewności świątecznych jest zresztą znacznie więcej. Choćby taka, czy prezenty, które wybraliśmy spodobać się obdarowanym. Poza tym wiele osób żyje i pracuje z dala od domu rodzinnego, co często generuje dodatkowe problemy i napięcia. Dla przykładu, w odniesieniu do małżeństw pojawia się dylemat, do których rodziców pojechać na wigilię najpierw albo w ogóle do których pojechać lub też jak zorganizować święta dla wszystkich we własnym M. Do tego dochodzi wizja łamania się opłatkiem z przysłowiową teściową, co dla wielu może być niekoniecznie miłym przeżyciem. Można by w nieskończoność mnożyć przykłady takich drobnych źródeł stresu, skumulowanych w okolicy Bożego Narodzenia, ale nie o to przecież chodzi. Ważne jest natomiast, by firmową imprezę z okazji gwiazdki zobaczyć właśnie w tym kontekście.



Często dla pracowników jest to po prostu jeszcze jeden obowiązek, który zwyczajnie zwiększa presję czasu. Oczywiście jest bowiem, że im więcej spędzą go z kolegami z pracy, tym mniej zostanie na załatwienie tych wszystkich licznych prywatnych spraw, które wiążą się ze świętami. A Bożego Narodzenia przesunąć w kalendarzu nie można.

Jeśli na domiar złego firmowa gwiazdka ma formę wieczornego koktajlu czy uroczystej kolacji w lokalu, oprócz presji czasu pojawia się presja finansowa. Konwenans wymaga bowiem w tym przypadku odświętnego wyglądu. Zwykle pociąga to za sobą całkiem niemałe wydatki, przynajmniej w przypadku pań. Trudno jednak oczekiwać od przeciętnego człowieka, by w okresie kiedy i tak domowy budżet jest szczególnie obciążony, dodatkowe koszty były powodem do prawdziwej radości.

Podzielony opłatek

Boże Narodzenie to święta szczególne. To czas spędzany z bliskimi, czas przebaczenia, dobroci, szczerości. I choć właśnie takie konotacje świąt pozwalają pracodawcom mieć nadzieję na poprawę stosunków międzyludzkich w firmie, w istocie rzadko kiedy uważamy kolegów z pracy za osoby sobie bliskie.



w sobie pielęgnować, jest więc zagrażające dla naszego poczucia własnej wartości. Niezłożenie życzeń w ogóle też nie jest całkiem

20 proc. Brytyjczyków uznało firmowe wigilijne przyjęcia za coś okropnego, a 43 proc. stwierdziło, że wprawdzie takie imprezy same w sobie nie są złe, ale jednak zdecydowanie woleliby poświęcić ten czas na coś innego. Ponad 41 proc. tych osób, które nie lubią firmowych wigilii uważa, że nie powinno się mieszać życia prywatnego z zawodowym

dobrym rozwiązaniem, szczególnie gdy napięte relacje dotyczą szefa. Niezależnie więc od tego, na co się ostatecznie zdecydujemy, sytuacja wydaje się niezręczna i będzie nam towarzyszył jakiś dyskomfort.

Innym aspektem firmowych opłatków jest pojawiająca się niekiedy konieczność składania życzeń osobom, które są nam zupełnie obce. Zdarza się czasem w dużych organizacjach, że z opłatkiem w dłoni spotykają się osoby, które nawet nie pamiętają jak ma na imię człowiek, przed którym właśnie stoją. Choć to i tak łatwiejsza sytuacja niż składanie

dobrych życzeń tym, do których żywimy negatywne uczucia, jednak także w tym przypadku czujemy dyskomfort. Bo chociaż potrafimy dobrze życzyć nieznanym, zwykle czynimy to z potrzeby serca, nie zaś pod przymusem. Tymczasem opłatek firmowy, wobec opisywanego wyżej konfliktu pracodawcy i funkcjonowania w warunkach dużej presji czasu, przez wielu jest odbierany jak wymuszony, raczej przykry obowiązek, nawet gdy rozumiemy, że jest organizowany z dobrą intencją.

Tak więc przenoszenie opłatkowych zwyczajów na grunt zawodowy zamiast poprawić relacje interpersonalne w firmie, może stanowić źródło dodatkowego i zupełnie niepotrzebnego stresu.

Kiepski prezent, ale prezent

Dlaczego zatem pracownicy, choć nie lubią, jednak chodzą na gwiazdkowe imprezy organizowane przez pracodawców? Otóż grudzień to nie tylko czas świąt. W większości firm to także koniec roku budżetowego, a więc czas podsumowań i zbliżających się wielkimi krokami rocznych ocen pracowników, które zazwyczaj mają miejsce w stycz-

niu. Skoro więc pracodawca zaprasza na bożonarodzeniowe spotkanie, dla wszystkich w firmie jest jasne, iż oczekuje się, że z zaproszenia skorzystają. Fakt, że impreza wypada na krótko przed oceną roczną zwiększa szansę, że szef zapamięta, kto zaproszenie przyjął, a kto je odrzucił. W wielu osobach może więc budzić się naturalna obawa, czy zignorowanie świątecznej imprezy integracyjnej nie zostanie im poczytane jako brak szacunku dla wartości korporacyjnych i czy nie wpłynie to na roczną ocenę ich zaangażowania w pracę.

Innym uzasadnieniem obecności personelu na niekochanych służbowych przyjęciach gwiazdkowych może być nie tyle podzielenie nadziei pracodawcy na poprawę relacji interpersonalnych, co obawa przed ich pogorszeniem. Istnieje bowiem ryzyko, że opuszczenie firmowego opłatka zostanie odebrane jako niechęć do kolegów z pracy, a to może poważnie nadszarpnąć relacje zawodowe, i w konsekwencji przełożyć się na poziom wykonania zadań, których wynik zależy od współpracy z innymi. Może więc lepiej jest przyjść na bożonarodzeniową imprezę i chwilę pocierpieć niż potencjalnie narazić się na kłopoty w pracy, które mogłyby utrzymywać się przez dłuższy okres czasu.

W końcu trzecim powodem, dla którego pracownicy jednak pojawiają się na gwiazdkowych przyjęciach jest to, że w wielu firmach właśnie podczas tych spotkań pracownicy otrzymują dodatkowe gratyfikacje, np. w postaci bonów towarowych, które z pewnością przydadzą się przy ostatnich, świątecznych zakupach.

Tak czy inaczej, niezależnie od szczegółowych motywów, pojawienie się na bożonarodzeniowej imprezie, ostatecznie przynosi pracownikom więcej korzyści osobistych niż szkód. I dlatego właśnie przychodzą, choć tak naprawdę woleliby być gdzie indziej.

Spełnione życzenia

Dobrej atmosfery i wyników w pracy życzą sobie i pracodawcy, i pracownicy. Firmowe celebrowanie bożonarodzeniowej tradycji może się przyczynić do spełnienia tych życzeń. Aby było to możliwe, przed zorganizowaniem kolejnej gwiazdkowej imprezy warto jednak poznać oczekiwania i preferencje pracowników co do formy świętowania. W końcu, aby nasi bliscy cieszyli się z prezentów pod choinką, nieraz przez cały rok próbujemy się dowiedzieć, co im się podoba i co sprawiłoby im prawdziwą przyjemność. Cemu więc nie przenieść tych dobrych wzorców na grunt zawodowy?

*Katarzyna Orlak
psycholog i menadżer
Stowarzyszenie Zdrowa Praca*

Pojawienie się służbowych opłatków może więc rodzić dość istotny konflikt wewnętrzny, gdyż niejednokrotnie trudno jest pogodzić wartości osobiste z wymaganiami sytuacji.

Jak bowiem sprawić, by życzenia składane koledze były szczerze życliwe, gdy tak naprawdę jesteśmy na niego przynajmniej chwilowo wściekli z powodu przyznania mu awansu, na który sami mieliśmy nadzieję? Jak dobrze życzyć szefowi, który właśnie odmówił nam podwyżki? Jak wybaczyć szczerze i łamać się opłatkiem z kimś, kto codziennie zatruwa nasze biurowe życie, ocierając się o granice mobbingu? Sprostanie tym sytuacjom jest trudne i wymaga wysiłku. A po coż wysilać się bardziej niż trzeba, skoro bożonarodzeniowych wyzwań i tak mamy już w nadmiarze.

Konieczność składania życzeń tym wszystkim, z którymi mamy nieciekawe relacje w pracy lub choćby chwilowy, ale istotny konflikt, wywołuje duży dyskomfort psychiczny. Będąc w takiej sytuacji, nie sposób znaleźć dobre z niej wyjście. Nie chcemy okłamywać samych siebie, że wybaczyliśmy, skoro nadal odczuwamy złość, stąd trudno nam złożyć szczerze życzenia wszystkiemu najlepszemu. Złożenie nieszczerych zaś klóci się z bożonarodzeniowymi wartościami, które staramy się